Nr. 308. Kraków, Poniedziałek 21 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wielkie zwycięstwo armij sprzymierzonych pod Lwowem.

Odwrót Rosyan na całej linii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 20 czerwca, godzina 10 przed południem:

Odrzuceni na całym froncie z pozycyi nad Wereszycą, znajdują się Rosyanie od dzisiaj godziny trzeciej rano, wszędzie w odwrocie.

Wiedeń, 21 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 20 czerwca 1915:

Dalszy ciąg pełnej siły ofenzywy sprzymierzonych armij doprowadził wczoraj w bitwie koło Magierowa i Gródka do nowego pełnego zwycięstwa nad nieprzyjacielskiemi armiami. — Po sforsowaniu Sanu i zdobyciu z powrotem Przemyśla wymusił sukces sprzymierzonych w bitwie przełomowej między Lubaczówką a górnym Dniestrem w dniu 15 czerwca dalszy odwrót nieprzyjaciela, który w międzyczasie przez ściągnięcie licznych posiłków znów nabrał siły do uderzenia. Cofnął on się wtenczas wśród ciężkich strat w kierunku wschodnim i północno-wschodnim. W następnych dniach skupiło rosyjskie naczelne kierownictwo wojska dla osłaniania galicyjskiej stolicy kraju jeszcze raz resztki pobitych armij, aby w pozycyi nad Wereszycą, silnej skutkiem warunków terenu i dobrze przygotowanej, ostatecznie zatrzymać nasz marsz naprzód.

Po zaciętej walce doprowadził także i tym razem szturm bohaterskich sprzymierzonych wojsk ponownie cały rosyjski front do zachwiania. Już w godzinach popołudniowych była nieprzyjacielska pozycya w obszarze ataku armii generała pułkownika Mackensena, koło Magierowa, przełamana. Nieprzyjaciel cofać zaczął się ku Rawie Ruskiej i Żółkwi, podczas gdy nad Wereszycą stawiał jeszcze zawzięty opór. W nocy zdobyły szturmem części armii Böhm-Ermollego nieprzyjacielskie stanowiska po obu stronach gościńca lwowskiego, równocześnie wdarły się pozostałe korpusy tej armii wszędzie do nieprzyjacielskiego stanowiska głównego. Od godziny trzeciej rano znajdują się Rosyanie na całym froncie bitwy w odwrocie zarówno w kierunku na Lwów jak i na północ i na południe stamtąd. Sprzymierzone armie ścigają. — Znów wpadło w ręce zwycięzców tysiące jeńców i liczny materyał wojenny.

Nad górnym Dniestrem zaczyna nieprzyjaciel opróżniać stanowiska.

Na froncie armii generała Pflanzera zaatakował nieprzyjaciel ponownie na kilku miejscach, został jednakże wśród bardzo znacznych strat odparty.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Walki z Włochami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Urzędowo ogłaszają dnia 20 czerwca 1915:

Po lekkiem odparciu słabszych włoskich ataków koło Plavy, Ronchi, Monfalcone nastał wczoraj także i na froncie Isonzy znów spokój. Tutaj i na granicy karyntyjskiej strzela artylerya włoska bez skutku na nasze fortyfikacye.

Przy atakach, prowadzonych conajmniej przez jedną brygadę na nasze stanowiska na wschód od doliny Fassa, które, jak wiadomo, wszystkie zostały pobite, miał nieprzyjaciel dotkliwe straty. Przed jednym tylko punktem oparcia naliczono 175 zwłok włoskich.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 21 czerwca.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, dnia 20 czerwca.

Południowo-wschodni teren wojny.

Na południe od Pilicy wzięły w ostatnich dniach wojska gen. pułkownika von Woyrscha kilka nieprzyjacielskich stanowisk przednich.

Armie generała pułkownika Mackensena wzięły stanowisko Gródka.

Z początkiem dnia wczorajszego postąpiły wojska niemieckie i korpus marszałka polnego porucznika von Artza do ataku na silnie uszańcowane nieprzyjacielskie linie. Po zaciętej walce były po południu zdobyte szturmem rowy nieprzyjacielskie, leżące poza sobą w kilku rzędach, na froncie długim na 35 kilometrów na północ od Janowa do Huty Obedyńskiej na południowy zachód od Rawy Ruskiej. Do wieczora był nieprzyjaciel odrzucony aż poza wielką drogę Żółkiew (na północ od Lwowa)—Rawa Ruska.

Pod naciskiem tej klęski ustąpił także nieprzyjaciel dzisiaj w nocy z przyległej pozycyi między Gródkiem a Dniestrem, ostro napierany przez wojska austro-węgierskie.

Między bagnami nad Dniestrem a ujściem Stryja opróżnił nieprzyjaciel południowy brzeg Dniestru.

Wschodni teren wojenny.

Nieprzyjacielskie ataki przeciw naszym liniom w okolicy Szawel i Augustowa zostały odparte. Własne ataki mniejszych oddziałów doprowadziły do zabrania nieprzypacielskich stanowisk przednich koło Budt Przysiłki i Kalesie na wschód od drogi Przasnysz—Myszyniec.

Zachodni teren wojny.

Na północ od kanału La Bassée i na froncie na północ od Arras odparliśmy krwawo kilka nieprzyjacielskich ataków częściowych.

W Szampanii został oddział francuski, który po wysadzeniu miny zaatakował w dolinie Perthes, wystrzelany. Przedsięwzięcia Francuzów przeciw naszym strażom przednim koło lasu Peroi doprowadziły do miejscowych walk, w których zatrzymaliśmy przewagę.

W Wogezach ostrzeliwany jest Münster silnie przez Francuzów.

Wznowione francuskie ataki w dolinie Fecht i na południe zostały bez skutku.

Z eskadry nieprzyjacielskich aparatów lotniczych, która rzuciła bomby na Iseghem we Flandryi, został jeden aparat zestrzelony, kilka innych zmuszonych do zawrócenia. Dalszy drugi nieprzyjacielski aparat lotniczy został w Szampanii ponad Vouzières zestrzelony.

Naczelne kierownictwo armii.

Zjazd delegatów powiatowych Komitetów Narodowych.

Kraków, 21 czerwca.

Wczoraj rano rozpoczął się w naszem mieście zjazd delegatów Komitetów Narodowych, zwołany przez Naczelny Komitet Narodowy, celem złożenia sprawozdania z działalności, powierzonej w dniu 16 sierpnia z. r. Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, oraz celem naradzenia się nad najskuteczniejszemi sposobami dalszej pracy narodowej.

Zjazd był niezwykle liczny. Przybyli delegaci w liczbie 523 z czterdziestu przeszło powiatów, a 62 miejscowości Galicyi, delegaci ze Śląska austryackiego i Królestwa Polskiego, okupowanego przez armię austryacką, ponadto szereg wybitnych osób z pośród inteligencyi naszego miasta i kraju.

Zarówno imponująca liczba uczestników zjazdu, jak i niezwykle poważny tok obrad, są wymownem świadectwem, że idea Nacz. Kom. Nar. i Legionów, powołanych do życia pamiętną uchwałą z dnia 16 sierpnia 1914 r., nie tylko z biegiem czasu nie osłabła w społeczeństwie, lecz przeciwnie porwała za sobą nowe szeregi zwolenników i siłą dokonanych faktów zyskała sobie stałe prawo bytu. Początkowe zwątpienie i tarcia ustąpiły wobec zrozumienia, że jedynie solidarna akcya całego narodu może zapewnić mu zdobycie należnych praw. I w tym kierunku wczorajszy zjazd stał się i m p o n u j ą c ą m a n i f e s t a c y ą n a r o d o w ą, świadczącą niezbicie, że większość narodu łączy się solidarnie z ideą Legionów, której rzecznikiem jest Naczelny Komitet Narodowy. Wyrazem tego były wczorajsze obrady zjazdu, nacechowane powagą i zrozumieniem chwili, w której losy nasze ważą się na szalach historyi.

*

Obrady toczyły się w gmachu »Sokoła« krakowskiego, który na uroczystość tę wspaniale ozdobiono. Bramę gmachu udekorowano chorągwiami i zielenią, również wielką salę, w której toczyły się obrady, ozdobiono girlandami zieleni i emblematami. Na ścianie nad estradą, okrytą czerwonem płótnem, umieszczono na czerwonem tle wspaniałego Orła Białego, obramowanego zielenią. Biały Orzeł — to symbol idei Legionów polskich. Na estradzie, przeznaczonej dla prezydyum, umieszczono palmy i kwiaty. Dla delegatów wyznaczono cztery ogromne rzędy stołów na sali, dalsze miejsca przeznaczono dla gości zaproszonych i przygodnych. Trzy stoły przed estradą zajęła prasa. Przy jednym stole zasiedli przedstawiciele prasy N. K. N., mianowicie por. Wąsowicz (red. »Dziennika Narodowego« w Piotrkowie), dr Scherer (szef biura prasowego N. K. N.), red. Leon Wasilewski (tygodnik »Polen«), red. Laskownicki (»Gazeta Polska« w Dąbrowie Górniczej), przy drugim sprawozdawcy pism krakowskich, przy trzecim stenografowie.

Po nabożeństwie, odprawionem o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi, zaczęli delegaci zapełniać salę obrad. W roli delegatów przybyła też znaczna ilość pań. Przed wejściem do sali otrzymywali delegaci odznaki i program obrad. Porządek utrzymywali legioniści. Na zjazd przybyli: poseł dr Jaworski, prezes N. K. N., członkowie Naczelnego Komitetu Narodowego, oraz ich zastępcy, przedstawiciele organizacyi N. K. N. i Legionów z Królestwa Polskiego, delegaci Komitetów Powiatowych i Komisaryatów N. K. N., wreszcie szereg zaproszonych gości. Między innymi brali w obradach udział: prezydent dr Leo, wiceprezydenci dr Bandrowski, dr Nowak i dr Kostanecki, posłowie: dr German, Srokowski, Zieleniewski, J. K. Federowicz, dr Marek, Daszyński, dr Łazarski, burmistrz Maryewski, dr Ferd. Maiss, dr Lisiewicz, dr Diamand, Średniawski, dr Wróbel, dr Hupka, Witos i Tad. Reger. Dalej przybyli liczni radcy miejscy, profesorowie uniwersytetu krakowskiego, redaktorzy pism krakowskich, prezes Samarytanina Polskiego radca dworu dr Wicherkiewicz, prezes »Sokoła« p. Turski, pp. Witold Ostrowski, dyr. Karol Rolle, oraz wielu innych.

Zagajenie dra Jaworskiego.

O godzinie pół do jedenastej wyszedł na estradę prezes N. K. N., dr Jaworski, i wśród ciszy ogólnej zagaił zjazd. Mowca wyraził radość, iż zjazd ten może obecnie odbywać się w Krakowie, gdzie dzięki inicyatywie i myśli twórczej dra Lea przyszło do skutku historyczne zgromadzenie w dniu 16 sierpnia z. r. Imieniem N. K. N. złożył dr Jaworski podziękowanie prezydyum miasta, zarządowi »Sokoła«, oraz Komendzie twierdzy za umożliwienie i ułatwienie tego zjazdu w Krakowie, wreszcie złożył w ogólnych zarysach sprawozdanie z działalności N. K. N. Charakterystykę tej działalności można ująć w słowach: T r w a l i ś m y p r z y i d e i z d n i a 16 s i e r p n i a (Oklaski). Przy tej idei i nadal trwać będziemy, tę ideę i nadal przechowamy. (Burzliwe oklaski.) Kto zna cierpienia i boleści, przez jakie społeczeństwo nasze przechodziło i przechodzi, cierpienia nad miarę, ten zdoła zrozumieć stan dusz tego społeczeństwa. Ale ten także potrafi i to ocenić, i za historyczną zasługę N. K. N. uznać, że się nie zachwiał, że trwał przy pierwszej myśli i tę myśl chce przechować do końca. Tą myślą przejąć się powinni wszyscy i wytrwać przy idei, jaką jest walka Legionów w szeregach armii austryackiej o zdobycie państwa polskiego (Oklaski).

Działalność N. K. N. polegała na formowaniu Legionów polskich. Legiony — to tylko ucieleśnienie idei. Zadaniem N. K. N. było doprowadzić ją do zwycięstwa. Nie zaniechaliśmy żadnego sposobu, aby dopomódz do jej zwycięstwa. Nasze zabiegi wszelakie zapisała historya.

Przed trzema tygodniami wniósł N. K. N. do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu memoryał, w którym domaga się, aby monarchia austryacko-węgierska zajęła stanowisko w kwestyi polskiej.

Na ten memoryał czekamy odpowiedzi.

Jaki jest kierunek pracy na przyszłość? Wynika on z istoty N. K. N. Nie jest on rządem narodowym, tylko wyrazem skupienia społeczeństwa około jednej idei, jednego programu działania. Historyczną zdobyczą dnia 16 sierpnia r. z. jest to, że po raz pierwszy w dziejach porozbiorowych weszliśmy na jawną i legalną drogę walki orężnej przeciwko Rosyi o wolność. Skupienie w tej chwili jest nam konieczne, abyśmy jako naród zdolni byli decydować o naszym losie, byśmy nie byli trzodą, o którą targują się nabywcy. Polityka jest chłodnym rachunkiem. Rozwiązania sprawy polskiej nie przyniesie niczyje, choćby najszlachetniejsze uczucie. Rozwiązanie to przyniesie waga i doniosłość interesów, które spełnić będzie mogło tylko państwo polskie, a do spełnienia których naród będzie miał dość sił. Istnieją interesy, które tylko państwo polskie spełnić może. Mocarstwa centralne winny się przekonać, że my potrafimy te interesy spełnić.

Warunkiem spełnienia się tych życzeń jest nasza siła własna, jaką nam daje tylko organizacya. Wyciągaliśmy kilka razy ręce do zgody i wyciągniemy je zawsze, o ile będzie szło o skupienie się do okoła tej idei, za którą walczą i umierają Legiony. Obecnie naszym obowiązkiem jest utrzymywać czucie z organizacyami i grupami politycznemi w Królestwie Polskiem. Nie prowadzimy z nimi rokowań, ale informujemy się wzajemnie.

Ze zjazdu tego powinien wyjść apel do jednolitego czynu, na gruncie jednego programu. Program znany jest wszystkim. Sławił go głos czynu walczącego. Za naszą ideę umierają Legiony. Za nami przeto stoi i opowiada się najwyższa powaga, dostojność i piękno śmierci ofiarnej. Kto tej powadze, kto tej dostojności i pięknu dorówna? B o h a t e r o m c z e ś ć. (Burzliwe oklaski. Zgromadzeni wstają z miejsc.)

(Mowę tę podamy dzisiaj w brzmieniu dosłownem. Przyp. red. »N. Ref.«)

Tą przemową otworzył dr Jaworski zjazd, poczem na wniosek mecenasa dra Bednarskiego uchwalono honorowe prezydyum zjazdu, do którego weszli: ekscel. dr Leo, poseł dr German, dr Ernest Bandrowski, ks. dziekan Markiewicz z Kolbuszowej, dr F. Maiss z Bochni, Włodzimierz Sroczyński marszałek pow. dąbrowskiego, Zygmunt Mars, marszałek pow. limanowskiego, Andrzej Średniawski, poseł pow. myślenickiego, oraz włościanie Jan Kasprzak, wójt z Otfinowa i Józef Bednarczyk z Cichego, wreszcie robotnik R. Mędlarski z Nowego Sącza.

Sekretarzami zjazdu wybrani zostali: ks. Mazur, Smolikowski, dr Wasiewicz i Staszel.

Gdy wybrani członkowie prezydyum zjazdu zajęli miejsca na estradzie, zabrał pierwszy głos prezydent dr Leo.

Przemówienie dra Lea.

Dzień 16 sierpnia z. r. — *rozpoczął mowca* — zapisze się złotemi zgłoskami w historyi nie tylko Krakowa, ale w dziejach całego narodu. Stworzono wówczas Legiony i stałą organizacyę, która postawiła sobie jeden program: walkę o przyszłość narodu. Jest to zasługą wszystkich tych, którzy w zebraniu w dniu 16 sierpnia z. r. brali udział. Wszyscy zebrani wówczas czuli, że nie mogą inaczej postąpić. Wielka to musi być idea, która na zjazd zgromadziła po tylu nieszczęściach tak liczny zastęp obywateli z całego kraju, wolnego od nieprzyjaciela.

Z wielką radością jako prezydent miasta witam zjazd dzisiejszy, bo widzę, że w kraju całym, o ile jest oswobodzony od najazdu nieprzyjacielskiego, duch i ideał 16 sierpnia żyje i nietylko żyje, ale się wzmaga, rozwija, potężnieje. Bo musi być potężną ta idea, jeżeli po tych strasznych przejściach, jakieśmy przebyli w ostatnich miesiącach, po tych nieszczęściach i katastrofach, czy to rodzinnych, czy to ogólnych, apel do zjazdu wystosowany z Naczelnego Komitetu, znalazł oddźwięk i sprowadził tutaj zastępy liczne najpoważniejszych obywateli, reprezentujących cały kraj nasz, wolny od nieprzyjaciela.

I to jest dowodem, że zrozumieliśmy wyjątkowość tej chwili dziejowej, że czujemy, że nie możemy dalej tak żyć, jakeśmy żyli. A naród wtedy tylko zdobędzie miejsce mu należne, jeżeli będzie umiał chcieć i to miejsce sobie zdobędzie. (Brawa i oklaski.)

W idei 16 sierpnia tkwi jeszcze druga idea, ta, że chcemy wspólnie iść z tem państwem, które nam dało możność i swobodę rozwoju narodowego. (Brawa.) Jesteśmy monarsze sprawiedliwemu, dynastyi i monarchii wdzięcznie zobowiązani i wierni i nikt nie ma prawa, ktokolwiekby to był, wątpić o tych naszych uczuciach, o ich szlachetności i wierności. (Brawa i oklaski.) Chcemy iść razem, bo mamy to przekonanie, że monarchia, obejmująca tyle narodów i dająca im równouprawnienie, da i tej organizacyi politycznej przyszłego narodu polskiego należny wpływ, miejsce i znaczenie — W związku i opierając się o to państwo i razem z nim potrafimy rządzić się należycie, zdobywać coraz szersze prawa, wpływy i stanowisko w Europie.

Zawsze przejmowało nas goryczą, ilekroć jakiś mały naród bez historyi, bez znaczenia, bez wyższej kultury i tradycyi zdobywał sobie samodzielność, a my obcy, byliśmy widzami, nieraz czynnikami współdziałającymi, ale współdziałającymi bez tego współdziałania czynnego, świadomego, bez tej woli kierowniczej, bez wpływu należytego na losy polityki międzynarodowej. Przyszła wojna europejska, po raz pierwszy starcie mocarstw porozbiorowych, po raz pierwszy możność uzyskania tego wpływu, wywalczenia tego miejsca w wielkiej rodzinie narodów europejskich. I pytam się, kto rozsądny, politycznie rozważny, liczący się z faktami dziejowymi i realnymi stosunkami, mógł przeoczyć tę chwilę, mógł inaczej wybrać i osądzić, jednem słowem inaczej postąpić, niżeśmy postąpili w dniu 16 sierpnia? Przejścia nad wyraz ciężkie, klęski, które spadły na nas, a których widownią jest cały kraj polski, z małymi wyjątkami, nie potrafiły zgoła stłumić naszych uczuć, naszej woli, naszej siły i naszych przekonań.

Przed jednem bym przestrzegał, przed tem, aby chwilowemi jakiemiś przykrościami, może zawodami, nie dać się odwieść od wytkniętej jasno i prosto drogi. (Brawa i oklaski.) Może być, że ktoś na to liczy, że ktoś na to spekuluje, ale ten się przeliczy i przespekuluje, bo naród polski pozostanie wierny tej wielkiej idei, o której tu była mowa, wierny swojej tradycyi dziejowej, wierny swemu programowi. A program to jasny, przemawiający do każdego, bo każdy z nas czuje w głębi serca i wierzy w to, że teraz coś dla nas i przez nas **i z** nami stać się musi! (Brawa i oklaski.)

Dlatego z zaufaniem w przyszłość, z wiarą zupełną i pewną witam szanowne zgromadzenie w imieniu miasta, w którem myśl ta się urodziła, myśl ta dalej się rozwija i w którem oby myśl ta w czyn się wcieliła, żebyśmy się wkrótce zeszli w warunkach takich, o których wszyscy myślimy i co do których wierzymy, że przestaną być tylko wiarą i nadzieją, bo staną się czynem i faktem. (Brawa i oklaski.)

Dalsze przemówienia.

Prezes »Sokoła« krakowskiego, p. Turski, witał następnie zjazd imieniem sokolstwa krakowskiego, które na dane hasło chwyciło za broń i poszło walczyć w pole.

Podpułkownik S i k o r s k i witał zjazd imieniem manifestacyi patryotycznej w Piotrkowie w dniu 3 czerwca, oraz imieniem Departamentu wojskowego i organizacyjnego N. K. N. Organizacye te pracują gorliwie na terenie Królestwa Polskiego w imię haseł ogólnonarodowych, w imię zasad przez N. K. N. reprezentowanych.

Radca dworu dr W i c h e r k i e w i c z, prezes Samarytanina Polskiego, postawił wniosek, jednomyślnie przyjęty przez zjazd, o wysłanie telegramu hołdowniczego do cesarza Franciszka Józefa oraz do arcyksięcia Fryderyka z podziękowaniem za dotychczasową opiekę, okazywaną dla naszych legionistów i z prośbą, by i nadal taką samą opieką Legiony polskie otaczał.

Z kolei por. Jul. Kaden witał zjazd imieniem I. brygady polskich Legionów, imieniem brygadyera Piłsudskiego, oficerów i żołnierzy. — Mowca powitał serdecznie zwłaszcza delegatów miast Tarnowa i N. Sącza, gdzie brygada ta walczyła.

Następnie uchwalono regulamin zjazdu, poczem przewodniczący Dr G e r m a n odczytał **list od ks. biskupa Bandurskiego,** zawierający serdeczne życzenia dla zjazdu.

Sprawozdania.

Nastąpiła sprawozdawcza część zjazdu. — Pierwszy przemawiał imieniem departamentu organizacyjnego p. S m o l i k o w s k i i przedstawił prace komitetów powiatowych N. K. N. dla spełnienia idei z 16 sierpnia z. r. w całym kraju. Komitety Powiatowe zajęte były głównie zbieraniem funduszów. Niektóre z nich musiały przerwać czynność z powodu inwazyi wroga, obecnie jednak z powrotem czynności podjęły. Ofiarność w kraju na Legiony jest wielka. Pocieszającym objawem jest fakt, iż 60 proc. datków na prowincyi pochodzi od polskich włościan. Działalność Komitetów Powiatowych była niezwykle owocna i rozległa. Obecnie tworzą się Ligi kobiet N. K. N. na prowincyi, które zakładają szpitale dla chorych legionistów i opiekują się rodzinami ich i dziećmi.

Sprawozdanie z działalności wiedeńskiego komisaryatu przedłożył Dr H a b i c h t. W Wiedniu w krótkim czasie zebrali Polacy 200.000 koron na Legiony, a w przeciągu trzech miesięcy wyekwipowali dwie kompanie Legionów; nadto na cele intendantury Legionów przesłali przedmiotów za 40.000 kor., a na cele sanitarne za 13.000 kor. W komisaryacie pracowano bezpłatnie.

P. W a l i c k i przemawiał imieniem delegacyi N. K. N. do Królestwa Polskiego. Wysłał ją tam N. K. N. na wieść o nędzy, panującej wśród tamtejszej ludności. Niestety, z przy-

czyn niezależnych od delegacyi nie wiele dla ulżenia nędzy w Królestwie Polskiem zrobiono. W dalszym ciągu omawiał p. Walicki pracę na terenie Królestwa, prowadzoną w myśl wskazań N. K. N.

Nie trzeba zapominać, wśród jakich warunków żyło Królestwo i obecnie żyje, i należy rozumieć, dlaczego Królestwo jest ostrożnem. Ostrożność nie jest tchórzostwem.

Dr Habicht zdał sprawozdanie z działalności Komitetu opieki nad byłymi legionistami w Wiedniu oraz nad wdowami i sierotami po poległych legionistach. Staraniem tego komitetu będzie wkrótce otwarte w Zakopanem schronisko dla piersiowo chorych legionistów.

Ze względu na porę obiadową odroczył przewodniczący Dr German obrady do godziny 4 po południu.

Obrady popołudniowe.

Po obiedzie i po wspólnej fotografii uczestników zjazdu na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej o godzinie 4 po południu rozpoczęły się dalsze obrady. Przewodniczył poseł dr German.

Pierwszy zabrał głos por. Bobrowski i przywitał zjazd imieniem II. brygady Legionów, walczącej we wschodniej Galicyi i na Bukowinie. Waleczność legionistów II. brygady wzbudzała podziw u wszystkich żołnierzy innych narodowości, którzy tam brali udział w walkach.

Dr Żychoń (Zakopane) zaproponował, by wysłać depeszę do ekscel. Durskiego. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Pani Bilewska przemawiała imieniem Związku Ligi kobiet N. K. N., którego konstytuujące zebranie odbyło się wczoraj w Krakowie. Pani Bilewska przedstawiła cele i zadania Związku Lig, oraz dotychczasową działalność tej organizacyi.

Pani Iza Moszczeńska przemawiała imieniem Lig kobiet z Królestwa Polskiego. Obecnie istnieje na terenie Królestwa Polskiego z tej strony liniii bojowej około 30 Kół Lig kobiecych. Początek ich sięga jeszcze czasów przesilenia bałkańskiego; wówczas już Polki przygotowywały się do pracy na wypadek wojny. Centralny zarząd Lig mieści się w Warszawie. Gdy Warszawa stanie po tej stronie linii bojowej, wtedy nastąpi zjednoczona praca dla wspólnej sprawy.

P. inżynier Czajkowski podniósł, iż Powiatowe Komitety N. K. N. mają obowiązek pośredniczyć z władzami przy odbudowywaniu wsi polskiej. Jest to jedna z najbardziej pilnych spraw, którą bezzwłocznie załatwić należy.

Poseł Witos przedstawił w wymownych słowach położenie ludności polskiej w tych wsiach galicyjskich, które uległy zniszczeniu podczas operacyj wojennych. Dotąd nic uczyniono w tym kierunku nic, by los tych bezdomnych nędzarzy złagodzić. A przecież lud polski stawał do apelu, poniósł chętnie wszystkie ofiary, zrozumiał jak nigdy, doniosłość chwili. Bez ludu armii niema. Czas skończyć akademickie dyskusye na temat, jak budować, tylko należy już rozpocząć budować. Głodny myśli o chlebie, bezdomny o dachu. Mowca ma nadzieję, że N. K. N. przyczyni się do natychmiastowego rozpoczęcia odbudowy wsi polskiej.

Podpułkownik Sikorski w obszernym wywodzie skreślił historyę I. brygady Legionów polskich od samego jej powstania aż do chwili obecnej, pierwsze walki legionistów pod Kielcami, pod Korczynem, Dęblinem, następnie w Galicyi pod Tarnowem i Marcinkowicami, wreszcie obecne walki nad Nidą, dokąd brygadę przeniesiono. Wysoki poziom ideowy, ukochanie sztandaru, są najlepszą gwarancyą, że Legiony polskie przetrzymają wszystkie najkrytyczniejsze chwile.

W dalszym ciągu mówił p. Sikorski o brygadzie II., która się od nas oddaliła. Jest to druga część Legionów polskich. N. K. N. nie ustanie w usiłowaniach, aż ta brygada zostanie przeniesiona na teren Królestwa Polskiego. Następnie p. Sikorski przestawił historyę walk tej brygady od początku aż do chwili obecnej. Walki te stanowią jedną z najchlubniejszych kart w historyi Legionów polskich.

W końcu przedłożył p. Sikorski sprawozdanie z działalności Departamentu Wojskowego N. K. N., oraz z działalności szkoły podchorążych. Departament ten działał najpierw w Krakowie, później w Jabłonkowie, a obecnie w Królestwie Polskiem. Departamentowi pomagali energicznie komisarze wojskowi.

Dłuższą część sprawozdania poświęcił p. Sikorski obecnej pracy Dep. Wojskowego w Królestwie Polskiem. Obecnie Legiony zyskują tam coraz więcej zwolenników.

Radca dworu dr Wicherkiewicz przedłożył sprawozdanie sanitarne.

Rejent dr Stärzewski złożył sprawozdanie skarbowe. 85% wydatków poszło na wojsko, 5% na zapomogi dla legionistów i ich rodzin, 10% na biuro prasowe, dzienniki i t. d. Niedawno zebrała się w Wiedniu komisya kontrolująca, zbadała rachunki i udzieliła absolutoryum N. K. N. Sprawozdanie to odnosiło się tylko do sekcyi zachodniej N. K. N.

P. Sroczyński Tadeusz podziękował imieniem zebranych Dep. Organizacyjnemu za zjazd wczorajszy oraz postawił rezolucyę następującą:

Rezolucye.

»Zgromadzenie Organizacyj Powiatowych Naczelnego Komitetu Narodowego stwierdza swoją solidarność z wypowiedzianą dnia 16-go sierpnia ideą, która wydała Legiony polskie i Naczelny Komitet Narodowy.

Zgromadzenie wyraża cześć Legionom polskim i wiarę w twórczą moc śmierci bohaterów. Boje Legionów polskich są świadectwem żywotności narodu, jego nieustającego dążenia do wolności.

Zgromadzenie wyraża swą solidarność z memoryałem wniesionym przez N. K. N. do ministerstwa spraw zagranicznych i wyraża przekonanie, że najważniejszem obecnie zadaniem i obowiązkiem jest zorganizowanie narodu w całość zdolną do powzięcia i objawiania woli stanowszej o jego losie. W najgłębszem przeświadczeniu, że tylko jedność uchronić nas może od zagłoby a zdobyć lepszą przyszłość, zgromadzenie wzywa do zaniechania wszystkiego, co dzieli, wzywa od utworzenia jednego wielkiego obozu narodowego, związanego jedną wspólną ideą, ideą odrodzenia państwowego«.

Rezolucyę przyjęto jednomyślnie wśród gorących oklasków.

P. Wigura, b. poseł do Dumy, podniósł, iż w Królestwie Polskiem, przeoranem pługiem wojny, rozstrzygnie się sprawa polska. — Wszyscy tam czekają z zapartym oddechem, co się stanie z narodem polskim. Galicya w tej dziejowej chwili spełniła swój obowiązek, co z uznaniem skonstatować należy. W Królestwie Polskiem dopiero obecnie oryentujemy się w sytuacyi. Wojna przeorała ziemię polską, ale przeorała także duszę polską. W Król. Polskiem połączyły się obecnie wszystkie stronnictwa niepodległościowe na konferencyi w dniach 30 i 31 maja br. W Warszawie również zjednoczyły się wszystkie podobne żywioły. Mowca zaproponował do przyjęcia następującą rezolucyę:

»Zjazd wita z radością fakt zjednoczenia się stronnictw niepodległościowych zaboru rosyjskiego, widząc w tym fakcie rękojmię silnej konsolidacyi całego narodu około haseł zdobycia niepodległości Polski«.

Rezolucyę przyjęto wśród burzy oklasków, podobnie wniosek posła Witosa o przyspieszenie akcyi odbudowy zniszczonych wsi i miast.

Po przyjęciu kilku jeszcze wniosków zabrał głos poseł Dr German i poświęcił serdeczne wspomnienie poległym bohaterską śmiercią legionistom. Zebrani wysłuchali tej części przemówienia stojąco. Zamykając zjazd, wyraził Dr German życzenie, by drugi podobny zjazd odbył się już w Warszawie przy udziale delegatów ze Lwowa.

Na zakończenie uczestnicy zjazdu odśpiewali chóralnie pieśń Legionów.

Zebranie towarzyskie.

Wieczorem w sali Hotelu Saskiego odbyło się zebranie towarzyskie przy licznym udziale uczestników i uczestniczek zjazdu. Przybyli na zebranie wszyscy członkowie prezydyum zjazdu, nadto liczne grono gości krakowskich tak, że nie mogła ich pomieścić wielka sala hotelowa, a znaczna ich część mieścić się musiała w bocznych gabinetach. Przeszło 300 osób płci obojga zasiadło do wspólnej wieczerzy, podczas której wygłoszono szereg okolicznościowych pełnych głębokich myśli mów na temat chwili obecnej, owianych gorącem umiłowaniem idei Legionów, walczących o Polskę niepodległą, o nowe jutro, którego oczekuje cały naród polski z tęsknotą i troską.

Zebranych powitał imieniem departamentu organizacyjnego N. K. N. Dr Marek i wzniósł toast na cześć wielkiej myśli, wspólnej pracy i Polski niepodległej.

Prezes N. K. N. Dr Jaworski wzniósł toast na cześć Dr Lea, jako gospodarza miasta Krakowa, w którym, dzięki jego inicyatywie, jako ówczesnego prezesa Koła polskiego w dniu 16 sierpnia z. r. odbyło się historyczne zebranie, powołujące do życia N. K. N. i Legiony polskie. Nazwisko Dr Lea z tą chwilą historyczną jest niepodzielnie związane.

Prezydent Dr Leo podniósł zasługi niezwykłe i pracę Dr Jaworskiego w N. K. N., która w najtrudniejszych warunkach tak piękne rezultaty przyniosła i wzniósł toast na jego cześć.

Red. Srokowski wzniósł toast na pomyślność polskich charakterów, podnosząc zasługi i rzymski iście charakter demokratycznego burmistrza m. Lwowa (Huczne oklaski). Nie brakło innych mężów z szeregów demokratycznych, którzy w ciężkich chwilach najazdu rosyjskiego umieli z godnością wytrwać na swojem stanowisku i spełniać swoje obowiązki. Jednym z takich mężów był burmistrz m. Bochni, pos. Maiss, w którego ręce wnosi mowca toast (Oklaski).

Prof. Dr Straszewski imieniem Straży Polskiej w podniosłych słowach toastował na cześć Legionów polskich.

Poseł Daszyński wniósł toast na cześć brygadyera Józefa Piłsudskiego. (Huczne, długotrwałe oklaski).

Poseł Witos podniósł potrzebę zgrupowania się sił polskich w jeden zwarty obóz i w tym duchu wniósł toast.

Szereg przemówień zakończył poseł Dr German toastem »Kochajmy się« na cześć kobiet polskich i ich pracy, koncentrującej się w Lidze kobiet polskich.

Całe zebranie, podczas którego przygrywała muzyka pieśni polskie, miało niezwykle podniosły charakter i było uzupełnieniem oficyalnego niejako zebrania w sali Sokoła.

KRONIKA.

Kraków, 21 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Z niedzieli. Od szeregu tygodni była to pierwsza niedziela pochmurna, z niewielkim deszczem, kropiącym od czasu do czasu. Upałów jakby nie bywało, chłodek przewiewał wilgotny, wyciągnięto z ukrycia zarzutki i parasole. O dalszej przechadzce za miasto nie było mowy, używanie świeżego powietrza ograniczało się do deptaka i plant, tego letniego salonu Krakowa, który jednak też nie był nadzwyczajnie zatłoczony. W kawiarniach przeważnie oczekiwano na nadzwyczajne wiadomości z placu boju, wiszące już niejako w powietrzu, te jednak nie nadeszły; musiano się zadowolić skromniejszemi, wystarczająco zresztą pomyślnemi, którym jasnego kolorytu dodawały uprawnione, pełne nadziei komentarze. Dodawały one ciepła aurze i rozsłoneczniały niebo, beznadziejnie szare, jak w jesieni, z powodu czego odpadł także zapowiedziany kwiatek Czerwonego Krzyża.

Niedozwolony wywóz żywności. Komenda dworca w Krakowie skonfiskowała, stosownie do rozkazu Komendy twierdzy, w ostatnich pięciu dniach 692 kg. czekolady, 150 kg. wyrobów cukrowych, 55 kg. mydła i 30 kg. herbaty, z powodu usiłowanego wywiezienia tych artykułów bez przepisanego pozwolenia. Przy tej sposobności **zwraca się** uwagę publiczności na to, że przy wywozie **artykułów żywności koleją** wymagane jest obok pozwolenia magistratu bezwarunkowo jeszcze także pozwolenie intendantury fortecznej (ul. Gertrudy 12).

Odczyt p. Bruchnalskiej p. t. »Kobiety w 1863 roku« odbędzie się dzisiaj o godz. 4 pop. w sali Tow. Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska l. 4).

Tamże o godz. 5 pop. złoży dr Daszyńska-Golińska sprawozdanie z międzynarodowego zjazdu kobiet w Hadze.

W gimnazyum realnem (IV) odbędą się 1) egzamina prywatne i wstępne (za osobnem pozwoleniem c. k. Rady szkolnej) dnia 26 b. m., t. j. w sobotę, a mianowicie piśmienne przed południem od godz. 8—1, a ustne po południu od godz. 3—6; 2) egzamina wstępne doklasy I dnia 30 b. m. od godz. 8 rano. Wpisy do tego egzaminu odbędą się dnia 28 b. m. od godz. 10—12 przed poł. Do wpisu należy przynieść: a) metrykę; (bezwarunkowo), b) świadectwo szczepienia ospy powtórnego (rewakcynacyi), c) świadectwo szkolne ukończonej kl. IV szkoły ludowej, jeżeli uczeń do szkoły uczęszczał.

Po wakacyach odbędą się również egzamina wstępne tak do kl. I, jak i do klas wyższych.

Ruch cywilny na kolejach odbywa się obecnie aż do Rzeszowa. Ludność cywilna, wracająca do oswobodzonych powiatów, musi być zaopatrzona w przepisane legitymacye, wydane przez władze polityczne.

W sprawie opłaty składowego na stacyach kolejowych: Tarnów, Dębica, Rzeszów, Krosno i Sanok. - Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z powodu nadzwyczajnych okoliczności skraca się czas wolny od opłaty składowego dla nadchodzących do stacyi Tarnów, Dębica, Rzeszów, Krosno i Sanok przesyłek zwyczajnych, które kolej sama winna wyładować, o ile czas ten wynosi więcej niż 48 godzin, na 48 godzin, oraz podwyższa się taryfowe należytości składowe za tego rodzaju przesyłki o 100%, a to od dnia 21 czerwca b. r. począwszy, aż do odwołania.

Z żałobnej karty.

Z Ottynii nadeszła wczoraj żałobna wiadomość, iż w dniu 10 czerwca w walkach na południe od Dniestru zginął bohaterską śmiercią porucznik 13 p. p., dr Zygmunt Zieleniewski.

W ś. p. Z. Zieleniewskim utraciło społeczeństwo wielce utalentowanego i obiecującego młodego pracownika. Dziecko Krakowa, syn znanego przemysłowca Leona Zieleniewskiego (brata posła), ś. p. Z. Zieleniewski poświęcił się studyom prawniczym, po których ukończeniu z tytułem doktora praw dopełnił fachowego wykształcenia w wiedeńskiej Akademii handlowej, poczem wstąpił do biura komercyonalnego Tow. akcyjnego fabryk maszyn i wagonów p. f. L. Zieleniewski, gdzie uśmiechała mu się najpiękniejsza przyszłość.

Wojna oderwała go od zawodowej pracy. — W szeregach 13 p. p. dr Zieleniewski jako porucznik uczestniczył od początku wojny w całej kampanii, walczył we wrześniu ub. roku we wschodniej Galicyi, przeszedł potem z cofającą się armią do Królestwa Polskiego i przez dłuższy czas pełnił służbę w rowach strzeleckich nad Nidą. Wiosna ujrzała go w Karpatach, wreszcie nowa, ku Lwowu zmierzająca ofenzywa rzuciła go w wir najkrwawszych walk. Prowadząc swoją kompanię z okopów do szturmu na pozycye rosyjskie, padł od kuli nieprzyjacielskiej w dniu 10 czerwca. Towarzysze broni unieśli zwłoki z pobojowiska i złożyli je do wiecznego spoczynku na cmentarzu w Ottynii.

Ś. p. dr Zygmunt Zieleniewski zażywał powszechnej sympatyi w gronie swych kolegów — a żołnierze-szeregowcy przepadali wprost za swoim oficerem, który odwagą swoją i niewyczerpanym humorem dodawał im ducha i zawsze okazywał im wiele ludzkości. Śmierć jego żałobnem echem odbiła się w Krakowie — a powszechne współczucie towarzyszy boleści sędziwych rodziców ciężko strapionych.

Decydująca bitwa pod Gródkiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Haga, 21 czerwca.

Biuro Reutera zapowiada z Petersburga **decydującą bitwę galicyjską pod Gródkiem, tak olbrzymią i tak ważną, że wszystkie dotychczasowe wobec niej będą mogły uchodzić tylko za potyczki.**

(Jak wiadomo z dzisiejszego komunikatu, bitwa ta zakończyła się pogromem Rosyan. Przyp. red. »N. Ref.«)

Gdy Lwów padnie.

Sofia, 21 czerwca.

»Echo de Bulgarie« pisze:

Nie potrzeba być wielkim strategikiem, ażeby dójść do przekonania, że Rosyanie po utracie Przemyśla nie mogą utrzymać się we Lwowie.

Ale odzyskanie Lwowa pociągnie za sobą odzyskanie całej Galicyi przez Austryę. Po jedenastu miesiącach wojny znajdą się Rosyanie tam, gdzie byli na jej początku. A położenie wojenne nie jest dla Rosyan takie jak przed wielkiemi bitwami w Karpatach, gdyż państwa centralne mają straszliwą przewagę w artyleryi.

Głos szwajcarski o Lwowie.

Wiedeń, 21 czerwca.

Jak donosi »Wiener Mittags-Zeitung« z Berna (Szwajcarya), »Berner Tagblatt«, omawiając obecne położenie wojenne pod Lwowem, powiada pomiędzy innemi:

Niezaprzeczenie okolice Lwowa nadają się do wytrwałego oporu, ale wobec ataków z flanki nie zda się na nic najrozpaczliwsza obrona. Zanim jeszcze padł Przemyśl, Rosyanie zaprzestali sypania szańców pod Lwowem. Możnaby mniemać, że wszystkie siły robocze odkomenderowano do Przemyśla, ale przeciwko temu przemawia szybkie oddanie Przemyśla w ręce sprzymierzonych.

Prawdopodobnie Rosyanie po upadku obronnej linii Grodeckiej uważają Lwów za stracony. Przemawia za tem fakt, że w ostatnich dniach ogromne pociągi towarowe odchodzą ciągle ze Lwowa do granicy rosyjskiej, wywożąc wszelkie zapasy.

Skutki akcyi wojennej w Galicyi.

Berlin, 21 czerwca.

Z Londynu donoszą d »Voss. Ztg.«: Wojenny sprawozdawca »Timesa« pisze:

Główny interes wojny koncentruje się w Galicyi. Od wyniku działań wojennych na tym terenie zależy także charakter wojny na innych terenach operacyjnych. Jeżeli uda się wojskom austryacko-węgierskim i niemieckim rosyjską armię z Galicyi wyrzucić albo przełamać, to można być pewnym, że **tego lata Rosyanie poważnej ofenzywy już nie podejmą**, i trudniej będzie przeprowadzić jakąś jednolitą akcyę wojenną Włoch i Serbii z Rosyą. Ponieważ Niemcy przyszły do przekonania, że ich pozycye obronne na zachodzie są dosyć silne, aby powstrzymać ataki nieprzyjaciela, a w najgorszym razie je bardzo przewlec, a ofenzywa włoska natrafia na znaczne trudności terenowe i opóźnia się, atakują Niemcy Rosyę i usiłują zadać jej wielką klęskę, którąby pociągnęła za sobą przegraną całego czwórporozumienia.

Waleczność oficera austryackiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą o wielkiej zręczności i waleczności jednego oficera:

Gdy sprzymierzeni z początkiem maja rozpoczęli pochód zwycięski do Galicyi wschodniej, ścigała kawalerya dywizyi obrony krajowej feldmarsz. poruczn. Liszki, ułani obrony krajowej z Hohenmauth ustępujących Rosyan. Komendant jednej patroli - porucznik Wiktor Pindter, dnia 5 maja zsiadł z konia i pisał meldunek. Wtedy napadli go kozacy. Pindter usiłował wsiąść na konia, ale usunęło mu się siodło i razem z kapralem Klossem, który nadbiegł z pomocą, dostał się do niewoli. Dnia 6 maja maszerował Pindter wraz z Klossem do Mszany Dolnej z rosyjską brygadą kawaleryi i dostał się w ogień naszej artyleryi i karabinów maszynowych. Skorzystał on z chwili zamieszania, **uzbroił siebie, kaprala Klossa i pięciu infanterzystów, wziętych także do niewoli, w karabiny rosyjskiej eskorty, wezwał rosyjskiego generała do poddania się, poczem zabrał jego, pułkownika, 10 oficerów i 382 żołnierzy do niewoli. Nadto jako zdobycz wpadło w jego ręce 15 armat, w tem kilka ciężkich, wielka ilość podwód, koni i t. d. Razem z oddziałem karabinów maszynowych poprowadził Pindter jeńców do znajdującej się w pobliżu dywizyi przemyskiej obrony krajowej.** Przenocował tu u komendanta korpusu, gdzie jeńców oddał.

Pindter od początku wojny znajduje się w polu i już dwa razy okazał wielką zręczność i śmiałość przy patrolach.

Mordercza walką pod Plavą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

O ostatnich walkach koło Plavy donoszą jeszcze następujące szczegóły: Włosi przez kilka dni bez przerwy z przeszło stu armat ostrzeliwali nasze pozycye. Gdy sądzili, że z powodu ognia nasze pozycye zostały uszkodzone, trzecia włoska dywizya przeszła do ataku. W niezachwianym spokoju piechota nasza czekała na ten szturm i dopiero teraz rozpoczęła morderczy ogień. Włosi, wśród których było wielu wypróbowanych żołnierzy z wojny trypolitańskiej, mimo wielkich strat nie dali się powstrzymać od ataków, tem bardziej, że nie znaleźli przed naszemi pozycyami żadnych przeszkód. Zaczęli szturmować, jak szaleni. **Przyszło do szalonego boju na pięści. Żołnierz walczył przeciw żołnierzowi kolbami, łopatami, kamieniami, nożami, nawet zębami. Atak się nie udał. Jeszcze dwa razy przypuszczono gwałtowny szturm, lecz bez skutku. Gdy siła ich była złamana, cofnęli się, zostawiwszy wielu zabitych i rannych.**

Rozruchy w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 21 czerwca.

O rozruchach w Moskwie donosi »Russk. Słowo«:

Z powodu epidemij w fabrykach, którą masy zabobonnych przypisywały jeńcom, zebrały się 10 bm. o godz. 10 rano w jednym punkcie masy robotnicze, z **przygotowaną listą sklepów nierosyjskich i żydowskich, które zniszczono.** O wkroczeniu policyi nic nie wiadomo. Wieczór rozruchy ponowiły się, z tą różnicą, że już **nie czyniono wyjątków dla sklepów rosyjskich. — Rabowano je i podpalano.** Dobrze ubrani obywatele brali udział w rabowaniu. Straż ogniowa była bezsilna. Wiele sklepów paliło się do rana, rozruchy także trwały do rana.

Metropolita moskiewski ogłosił list pasterski przeciw rozruchom.

»Russk. Słowo« ogłasza artykuł do braci Rosyan, aby nie działali na korzyść wspólnego wroga, który dybie tylko na rozruchy i rewolucyę. Na nadzwyczajnem posiedzeniu zarządu miejskiego radny Astres powiedział, że mimo wszystko wierzy w zwycięstwo Rosyi, a rozruchy szerzą niepokój w umysłach. Mowca żądał natychmiastowego zwołania Dumy, co przyjęto burzliwymi oklaskami.

Szkody w Moskwie na 850 milionów K.

Sztokholm, 21 czerwca.

Szkody, wyrządzone w Moskwie przez plądrujący i demolujący tłum, obliczają na niezmierną kwotę 305 milionów rubli, czyli 850 milionów koron.

Rząd wydał rozkaz, ażeby policya i wojsko każdy usiłowany pogrom tłumiły w zarodku.

Willa cesarza Wilhelma we Frascati.

Chiasso, 21 czerwca.

We Frascati pod Rzymem obsadzili karabinierzy willę Falconieri, będącą własnością cesarza niemieckiego. Władze uważały to zarządzenie za wskazane, aby ochronić tę posiadłość przed wykroczeniami tłumu.

Willa Falconieri ze swym małym zamkiem, pięknymi ogrodami i stawem, okolonym cyprysami, zapisaną została przez zmarłego tajnego radcę Ernesta Mendelsohna cesarzowi, który ją przeznaczył na schronisko dla artystów i uczonych i oddał na powyższy użytek w kwietniu 1911 r.

Komunikat angielski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 czerwca.

Generał French donosi: Na północ od Hoege obsadziliśmy 200 yardów niemieckich rowów strzeleckich. W tygodniu wzięliśmy 215 jeńców i trzy karabiny maszynowe. — Na północny wschód od Armentiéres rzuciliśmy kilka min i przez to zadaliśmy nieprzyjacielowi straty. Lotnicy nasi z powodzeniem rzucili bomby na centralę elektryczną w La Bassée.

Storpedowanie dwóch parowców angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 21 czerwca.

Parowiec „Ajlisa“ został **storpedowany.**

Parowiec „Dulcie“ (2000 ton) na wybrzeżu Soutfolk został przez niemiecką łódź podwodną **storpedowany.** Jeden żołnierz utonął, inni się ocalili.

Komunikat turecki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 21 czerwca.

Główna kwatera:

Na froncie kaukazkim wojska koło Pasiszkere odparły atak nieprzyjacielski, wykonany dla ukrycia odwrotu. Kilku żołnierzy wzięliśmy do niewoli, zdobyliśmy trzy karabiny maszynowe. W okolicy Olty wojska nasze mimo upartego nieprzyjacielskiego oporu, zrobiły postępy. **W walce tej stracił nieprzyjaciel 200 zabitych, w tem kilku oficerów, zabraliśmy wiele materyału, broni, amunicyi i t. d.**

W Dardanelach artylerya zniszczyła 17 bm. koło Ariburnu aparaty radiotelegraficzne. Wielka część żołnierzy nieprzyjacielskich zginęła. **Nieprzyjacielski torpedowiec uszkodzony został przez artyleryę.** Dnia 18 bm. artylerya nasza bombardowała z powodzeniem artyleryę lewego skrzydła nieprzyjacielskiego i zadała jej wielkie **straty.**

Nowy gabinet w Portugalii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Lizbona, 21 czerwca.

Nowe ministerstwo ostatecznie ukonstytuowało się pod przewodnictwem Castra, który nadto prowadzić będzie tekę wojny i marynarki.

Festyn na uchodźców w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 21 czerwca.

W sobotę wieczorem odbył się w ogrodzie »Konzerthauzu« festyn pod nazwą »Wiedeńska muzyka dawniej i dziś«, urządzony przez komitet z prezydentem międzynarodowego Związku prasy Wilhelmem Singerem i redaktorem Zygfrydem Loewym na czele. Na festyn, którego dochód był przeznaczony na rzecz 25 rodzin uchodźczych, pozostających w potrzebie, przybyła doborowa publiczność, przeważnie polska, wśród niej eksc. Biliński, ks. Roman Sanguszko, ks. Andrzej Lubomirski, ks. Sapieżyna, posłowie Zarański, Steinhaus, Adam, Moysa, Teodorowicz, bawiący w Wiedniu radni m. Lwowa, dyrektorowie banków Michalski, Steczkowski, szefowie sekcyi Ćwikliński, Gałecki i Madeyski, sekretarze ministeryalni Wysocki, Neuman i Lewicki itd. Program był bardzo obfity. Program obejmował utwory Straussa i Lannera, a z żyjących kompozytorów: Lehara, Eislera i Granichstaedtena. Wykonała je orkiestra Straussa. Następnie produkował się kwartet śpiewaków opery nadwornej pp. Cervinus, Majkl, Breyer i Duhan, artyści Kossona i Waldemar, wreszcie doskonały chór szkół średnich pod kierownictwem prof. Langego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 21 czerwca.

Bjoernson u arc. Fryderyka.

Wiedeń. Z kwatery prasowej donoszą, że naczelny komendant arc. Fryderyk przyjął wczoraj na posłuchaniu Bjoernsona, który dzisiaj wyjeżdża na front.

Usiłowania zamknięcia cieśniny dardanelskiej.

Lyon. „Nouvelliste“ donosi: Francusko-angielskie kierownictwo armii postanowiło na wypadek, gdyby łodzie niemieckie lub tureckie wznowiły swoją czynność, zatopić kilka starych okrętów w najwęższej części Dardanelów, aby w ten sposób zamknąć cieśninę.

Generał d'Amade ranny.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi z Kairu: Generał d'Amade został koło Dardanel zraniony. Rozostawał on na okręcie „Savoy“, który miał kryć lądowanie wojsk. Wtedy na pokład okrętu tego spadł granat, który eksplodował niedaleko generała, raniąc go w plecy i odrywając mu dwa palce.

Palenie zwłok poległych.

Lyon. „Lyon. Republicaine“ donosi z Paryża: W piątek uchwalono w Izbie ustawę, mocą której zwłoki wszystkich żołnierzy nie rozpoznanych, mają być spalone.

Zatopienie łodzi podwodnej.

Londyn. Admiralicya ogłasza, że niemiecka łódź podwodna, o której zatopieniu doniesiono 25 marca, została zatopiona przez angielski okręt wojenny.

Straty angielskie.

Londyn. Ostatnia lista strat wynosi 81 oficerów, 2576 żołnierzy.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.